WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 125. Bochum, sobota, 24 października 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 1 markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego w numerze dzisiejszym kwitu.

Upraszamy naszych Szan. Czytelników, aby na listopad i grudzień jak najwięcej starali się nam pozyskać nowych abonentów.

Bzik antypolski.

Pod tytułem powyższym zamieszcza katolicka „Kölnische Volkszeitung“ w poniedziałkowem wydaniu wieczornem dłuższy artykuł, w którym, wobec wzrastającej wrzawy antypolskiej wykazuje cały nierozsądek i niesprawiedliwość tych, którzy z podszczuwania społeczeństwa niemieckiego i rządu przeciw Polakom zrobili sobie rzemiosło. Artykuł ten ma znaczenie zasadnicze, bo określa równocześnie stanowisko, jakie centrum zajmuje w sprawie polskiej, i granice, aż do których gotowe jest czynić ustępstwa rządowi.

Podajemy go poniżej:

„Różne pisma, stojące na usługach stronnictw środkowych: „Post“, „Börsenzeitung“ i „National-Zeitung“ wypowiadają znowu jakby na komendę wojnę Polakom. „Post“ podszczuwa przeciw duchowieństwu katolickiemu, wywodząc, że szlachta polska nie jest już tak niebezpieczną i nie posiada już pomiędzy Polakami kierownictwa, które przeszło w ręce kleru. „National-Zeitung“ wraca do starej swej, ukochanej szkoły symultannej, która wydaje się jej najlepszą bronią przeciw Polakom. „Börsenztg.“ wreszcie robi tajemniczą minę, pozwala się domyślać, że rząd wypowie niebawem Polakom stanowczą wojnę.

„Nie możemy uważać rządu za tak nierozsądny, aby miał mieć podobne zamiary. Samo już zatwierdzenie sojuszu francusko-rosyjskiego powinno go od tego powstrzymać. Cokolwiekbądź można sądzić o uroczystościach paryskich, to pewna, że dodały Francuzom otuchy. Tylko wielki nierozsądek i wysoce wybujały fanatyzm mogłyby nas skłonić do szykanowania Polaków właśnie w tej chwili do tego stopnia, żeby musieli powiedzieć sobie: „To Rosyanie jednak lepsi od Prusaków!“ Ze grozi nam niebezpieczeństwo od półtora miliona Polaków, to można wmawiać sześcioletnim dzieciom, ale nie ludziom poważnym. Główny organ liberalnych niemieckich, „Posener Ztg.“, sam przecież szydzi z „braci niemieckich“, którzy dziś chcą „uratować“ Poznań, jak w r. 1863 Szleswig i Holsztyn. Na przypadek wojny z dwuprzymierzem sympatye Polaków wielkieby dla nas miały znaczenie; ogólna liczba Polaków wynosi przecież około 15 milionów.

„Miarą uczuć, jakie żywią ku nam Polacy pozaniemieccy, jest sposób, w jaki obchodzimy się z ich Rodakami w Prusach. Dla tego cieszy się Austrya, gdzie obchodzą się z Polakami zupełnie sprawiedliwie, stawiając ich zupełnie na równi z innemi narodowościami, przychylnością wszystkich Polaków. Czasy, kiedy można było wynaradawiać wielkie plemiona, minęły bezpowrotnie. Nie zgermanizować, lecz tylko szykanować możemy naszych Polaków! I to ma być politycznie! Jest to po prostu głupstwem, jeżeli się twierdzi, że w państwach nieodzowną jest jednolitość językowa. Najlepszym dowodem Szwajcarya, która jest nawet trzyjęzyczną. Niemcy, Francuzi, Włosi żyją tam w najlepszej zgodzie i ani Niemcy, ani Francya, ani Włochy nie wywierają takiego wpływu na swoich rodaków w Szwajcaryi, aby mieli życzyć sobie połączenia z „krajem ojczystym“. Niemiec z Zurychu bliższym się czuje Francuzowi z Waadt niż Stutgartczykowi lub Monachijczykowi, a „Italia irredenta“ musi zatrzymać się przed bramami Związku.

„Jeżeli u nas w Poznańskiem marzy się jeszcze o odbudowaniu królestwa polskiego, pochodzić to może tylko ztąd, że ludzi gniewa sposób, w jaki z nimi obchodzą się w Prusach. W Prusach znają się na sztuce obrzydzania mniejszościom patryotyzmu — znamy to z walki kulturnej — a jeżeli to potem się udało, wymyśla się na „nieprzyjaciół państwa“.

„Nie możemy zatem już ze względów międzynarodowych uważać rządu naszego za tak nierozsądny, aby dziś rozpoczął hecę przeciw Polakom; ale zresztą wolno przecież pewnie i w naszych czasach, zatrutych jadem „polityki interesów“, zupełnie mimochodem zwrócić uwagę na zasady prawa i sprawiedliwości. Jakżeż burzyły się „Wszechniemcy“ w początku lat sześćdziesiątych na uciskanie Niemców w Szlezwiku i Holsztynie przez Duńczyków, jak skarżą się dziś jeszcze na prześladowanie Bałtów przez Rosyan, Niemców Siedmiogrodu przez Madziarów! Ale „czego nie chcesz, aby ci kto inny czynił, tego drugiemu nie czyń“. Bałtów zaczęto dopiero tak uciskać, gdy Prusacy dali Rosyanom „dobry przykład“; bo roku 1886 rozpoczął Bismarck „nowy kurs“ swej polityki polskiej, a zaraz w roku następnym przyszła w prowincyach nadbałtyckich właściwa „heca antyniemiecka“. Wydalano pastorów protestanckich, znoszono szkoły niemieckie, aż wreszcie zmoskwiczono uniwersytet dorpacki i nawet starą nazwę Dorpat zamieniono na Juriew. Na skargi pism niemieckich odpowiadała prasa rosyjska ironicznemi wskazówkami na Poznań, a to samo muszą słyszeć Niemcy Siedmiogrodu od organów liberalizmu madziarskiego. W Kronsztacie, Hermansztacie, Rydze, Rewalu i Libawie wcale nie cieszą się Niemcy z naszej polityki względem Polaków.

„Berliner Boersen-Zeitung“ tak pisze o polityce polskiej:

„Musi to być polityka, która z góry wytyka sobie cel jasny i dąży do niego konsekwentnie, bez względu na ten lub ów projekt prawny, a choćby zupełnie bezwzględnie. Dalej trzeba jednakże zdać też sobie jasno sprawę z tego, że środkami odpornemi samemi nic się nie zdziała. Tylko środki zaczepne w tak ciężkiej walce mogą skłonić silnych do wytrwania, niepewnych do oporu, odstępców do zwrotu. Jeżeli rząd z góry nie postanowił tak prowadzić walki, jak tu podaliśmy, to lepiej niech jej wcale nie będzie. Odnawiać połowiczą politykę, to znaczy tylko zachęcić agitatora polskiego do dalszej walki przeciw niemieckości.“

„A więc niech lepiej jej wcale nie będzie, bo to, czego tu się żąda, jest niedorzecznością. Centrum oparłoby się takiej polityce zaczepnej wszystkiemi siłami jak jeden mąż. Jeżeli przy obradach nad kodeksem prawnym tak dalece liczyliśmy się z interesami państwa, żeśmy doszli do ostatecznej granicy tego, na co Kościół zezwolić może, to niechaj nikt nie sądzi, abyśmy także podali rękę naszą do polityki otwartego i niegodnego bezprawia, do polityki ucisku i prześladowania współobywateli naszych. Do tego dojść nigdy nie może. Czy należy uchwalić budowę jednego lub dwóch nowych okrętów wojennych, czy podwyższyć pensyę landratów o 1500 lub 2000 marek, o tem można rozprawiać, nie są to sprawy zasadniczo rozstrzygającego znaczenia; ale myśl polityki zaczepnej przeciwko Polakom dla nas nie może być wcale przedmiotem dyskusyi. Kiedy minister Puttkamer w roku 1887 powiedział w sejmie, że Polacy utracili swoje prawa przez rewolucye, zapytał śp. Windthorst, dla czego z Berlińczykami nie obchodzą się gorzej, niż z innymi obywatelami państwa, przecież i oni zrobili w r. 1848 rewolucyę. Na to pytanie zamilkł minister Puttkamer.

„Co się właściwie stało? Zajście w Opalenicy? Przecież sprawa ta rozegra się przed sądem i winnych spotka kara. Jeżeli zaś wszyscy Polacy mają za to cierpieć, to możnaby też zażądać prawa wyjątkowego przeciw — oficerom pruskim z powodu „czynu bohaterskiego“ porucznika Brüsewitza w Karlsruhe. Obity w Opalenicy przynajmniej zdrów znów i wesół, ale Siepmann jest trupem. A więc prędko prawo „przeciw wykroczeniom wojskowych“ połączone z podporządkowaniem wojska pod stan cywilny.

„Co się zresztą tyczy polecanej przez „Nat.-Ztg.“ symultannej szkoły, wspomnimy tylko krótko, że zdaniem tego pisma dziś wyznanie stoi ponad narodowością, bo dziś przydziela się katolickie dzieci niemieckie nie do szkół niemiecko-protestanckich, ale do polskich, gdzie się polonizują. Całe to przedstawienie jest głupstwem od początku do końca. Polskich szkół wcale nie ma. „Nat.-Ztg.“ unika wprawdzie słowa „szkoły polskie“, ale cała jej gadanina o szkołach z „polskiemi nauczycielami“ ma ostatecznie tylko taki sens. Ponieważ szkoły wszędzie są niemieckie, szkoły symultanne w Poznańskiem tak samo byłyby bezcelowe, jak gdzieindziej, gdyby — czego bardzo należy się obawiać — nie miały służyć protestantyzmowi. Walka przeciw Kościołowi katolickiemu jest jednakże całej hecy antypolskiej najważniejszą treścią, to też było powodem, że ks. Bismark do niej się zapalił. Gdzieindziej przecież tak nie drażni język obcy. Mazurom krzywda się nie dzieje, a w Berlinie ma gmina francuska po dziś dzień nabożeństwa francuskie, chociaż to już wcale nie jest potrzebnem, „Francuzi“ berlińscy mało albo wcale nie mówią po francusku, ale bardzo dobrze po niemiecku. W szkołach „kresów wschodnich“ natomiast zaciąga się pod rubrykę Niemców także dzieci, które mówią tylko po polsku.

„Nie należy zatem słuchać podżegań przetłómaczonej na niemieckie „Ligi patryotów“ — Towarzystwa H. K. T. — Jej projekty germanizacyjne są: 1) nierozsądne i nie dające się przeprowadzić, 2) niesprawiedliwe, a 3) rząd na tej drodze zepsułby z wszystkiemi stronnictwami. Nie może on opierać się, ani na liberaliźmie, ani na agrarnym konserwatyzmie; czy chciałby może zadrzeć i z centrum? Nie wierzymy. Równocześnie uważamy za swój obowiązek, oznaczyć dokładnie granicę, aż do której możemy popierać politykę rządową — nie tyle dla wiadomości rządu, ile dla kraju i członków naszego stronnictwa.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Wejherowo. Sp. ks. prob. Waller w Godziszewie założył przy gimnazyum tutejszym fundacyę, wynoszącą 2400 mr., dla studenta uniwersyteckiego, który jest spokrewniony z rodziną nieboszczyka.

Puck. Pod Gdynią urządzą kąpiele morskie. Spółka odnośna zakupiła już 55 mórg a przedsiębiorca Krause z Lęborka rozpocznie z wiosną budowę domów dla gości kąpielowych.

Malbork. Tu krąży pogłoska, że car rosyjski, wracając do Petersburga, zatrzyma się tu i obejrzy zamek pokrzyżacki.

Rynarzewo. Onegdaj spłonął dom mieszkalny właściciela Kwasa w Kruszynie. Ruchomości wyratowano.

Tczew. W Rosebergu był 16 bm. wieczorem pożar. Podobno spaliła się stodoła i stajnia p. Ohla.

W Bojanowie zrabowano w poniedziałek w nocy około 20,000 mr. z kasy gminnej i kościelnej. Złodziei dotychczas nie wykryto.

Od Sztumu. Przy Bągarcie odkopano w torfniaku dębowy most ze staropogańskich czasów i to bardzo znacznej długości.

Frombork. Ks. prob. Zygfryd Schulz zrezygnował z probostwa w Szembraku, którą to rezygnacyę Najprzew. ks. Biskup warmiński przyjął. Również ks. prob. Preuschoff zrezygnował z swego probostwa w Tolkmicku i otrzymał posadę pierwszego beneficyata przy kościele szpitalnym w Fromborku. Ksiądz komendarz Franciszek Hobmann przeniesiony z Schoelitt na swą dawniejszą posadę w Süssenthal, a ks. kapelan Ferdynand Schulz z Krossen powołany na komendarza do Schoelitt.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. „Köln. Ztg.“ zamieszcza ponownie artykuł, otrzymany „z poważnego źródła“, w którym „wobec ciągle wzmagającej się agitacyi“ ze strony Polaków, jako jedyny sposób podaje rozćwiartowanie Księstwa Poznańskiego. Korespondent polakożerczego pisma zapewnia, że w ostatnim czasie stał się w „przerażający sposób“ Górny Sląsk skutecznem polem dla polskiej agitacyi z Poznańskiego. „Maluczko, a także Niższy Sląsk i północne części Nowej Marchii i Pomorza zagarnie polonizm jako część dawnego Królestwa Polskiego“. Najskuteczniejszym środkiem przeciwko tym dążnościom, zdaniem narodowo-liberalnego organu kolońskiego, aby stłumić płomienie, agitatorskiego polonizmu, jest organizacya, któraby prowadziła do tego, by centralne nagromadzenie wszystkich niespokojnych żywiołów polskich rozbić w puch i wzmiankowane części połączyć z innemi na wskoś niemieckiemi dzielnicami. „Köln. Ztg.“ przypominając, że taki zamiar istniał już za życia Wilhelma I, poleca zaprowadzić także w polskich dzielnicach jednolitość między prowincyą, a korpusem wojska, jaka panuje w całem państwie. W tym celu ma się oderwać Wyższą Luzacyę od Slązka, przydzielić południowe i południowo-zachodnie części Poznańskiego do Slązka, a z Wyższej Luzacyi i części Niższej Luzacyi utworzyć nową prowincyę, któraby jako długi, od saskiej do rosyjskiej granicy ciągnący się pas, stanowiła przeważnie niemiecką dzielnicę.

Projektowicz „K. Ztg.“ zapomina przy tych planach o tej drobnostce, że Polak, czy miejsce jego zamieszkania będzie się nazywało Ks. Poznańskiem, czy Slązkiem, czy inaczej, zawsze pozostanie tem, czem go Pan Bóg stworzył, tj. Polakiem i narodowości swojej, religii, ani języka wydrzeć sobie nie pozwoli nikomu.

Gniezno. Ks. Pasikowski, dyrektor kancelaryi tutejszego Prześw. Konsystorza Arcybiskupiego, zachorował obłożnie; przebieg choroby budzi wielkie obawy.

Z Bydgoszczy piszą do „Wielkopolanina“: Prywatna poczta „Hansa“ podobno oświadczyła rozmaitym osobom, że nie przyjmuje listów z adresami polskiemi, i miała zakazać swym urzędnikom mówić po polsku. Gdzie tylko Niemiec czuje się w większości — tam zaraz zuchwały!

Opalenica. Termin w sprawie opalenickiej naznaczony został, jak już pisaliśmy, na dzień 28 i 29 bm. Oskarżonych jest dziewięciu i to: majster kowalski Nepomucen Rajewicz, kupiec Kaźmierz Rajewicz, czeladnik rzeźnicki Hipolit Stelmaszyk, robotnik Walenty Wawer, robotnik Kaźmierz Kłaczyński, ślusarz Stanisław Urbański, rzeźnik Franciszek Smierzchalski, majster kowalski Piotr Filipowski i piekarz Michał Roj. Oskarżenie wytoczonem zostało o przekroczenie §§ 10 i 17 prawa o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1850 r. i to o naruszenie spokoju krajowego (Landsfriedensbruch) § 125² kodeksu karnego. Obrońcą z urzędu 4 oskarżonych jest adwokat Elkus z Międzyrzecza, resztę broni adwokat Woliński z Poznania.

W Margoninie wybudowaną ma być cukrownia. Pewne towarzystwo berlińskie podpisało już podobno 100 tysięcy marek.

Poznań. 242 parafii protestanckich mamy obecnie w Księstwie, jak stwierdzono na odbywającym się obecnie w Poznaniu synodzie prowincyonalnym.

Z Wyrzyskiego piszą „Kur. Pozn.“: „Z źródła zupełnie wiarogodnego dowiaduję się, że na miejsce trzeciego nauczyciela przy katolickiej szkole w Runowie, powiatu wyrzyskiego, wkrótce powołanym zostanie pan Flöter, protestant.

Krzywda, mająca być wyrządzoną katolickiej gminie szkolnej, tem jest większą, że do tej szkoły nie uczęszcza ani jedno dziecko protestanckie, bo w Runowie są osobne szkoły dla dzieci wyznania katolickiego i protestanckiego.

Mamy nadzieję, że król. rejencya tę nadzwyczaj niemiłą dla ojców rodzin kandydaturę pana Flötera cofnie, a miejsce trzeciego nauczyciela obsadzi odpowiednią osobistością.“

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Szurgoszcz. Przew. ks. prob. Galuszka zaniewidział w ostatnim czasie prawie zupełnie, co go zmusi do opuszczenia swego urzędu. Ks. proboszcz Galuszka pracował w tutejszej parafii przez lat 30. Parafianie żałują go bardzo.

Bytom. Według spisu ludności z 2 go grudnia roku zeszłego ma miasto Bytom 42,342 mieszkańców; pomiędzy tymi 21,267 mężczyzn 21,076 kobiet. Katolików obojga płci liczy Bytom 35 385.

Opole. Lekarze w obwodzie rejencyi opolskiej zbierają pieniądze, aby wybudować

Porwane dziecko.

(Ciąg dalszy.)

Przestraszył się starzec, ale i zaraz pokręcił głową, jak gdyby temu nie wierzył.

— To jest niepodobna! — wymówił. — Niktby się tego zrobić nie poważył, nasi ludzie są poczciwi poddani i przywiązani do księcia.

— To też nie poddani, nie tutejsi ludzie chcą tego dopuścić się zamachu — odrzekł Feliks szybko — ale ludzie obcy, śmieli, zuchwali! Na Boga, zaprowadź mnie panie do księcia, by nie było na ratunek za późno!

Każdy wyraz i spojrzenie Feliksa wyrażały obawę. Więc też kamerdyner po chwilowym wyrzekł namyśle:

— To chodźże! Może książę nie położył się jeszcze.

Weszli po szerokich, kręconych schodach na piętro, a w parę minut potem stał Feliks w obec księcia. Był to sędziwy już starzec, lecz czerstwy jeszcze i silnej postawy, który dobrodusznie na chłopca spojrzał.

— Siadaj — wymówił — i opowiedz, co jest przyczyną tych późnych odwiedzin.

Feliks usiadł i w krótkich słowach opowiedział mu rzecz całą: to jest dosłyszaną w stajni rozmowę niedźwiedziarza.

Książę wysłuchał wszystkiego z wyrazem spokojnym.

— Wierzę temu, co mówisz — wyrzekł, gdy Feliks skończył — ale cóż ciebie spowodowało, byś mi o tym zamierzonym doniósł rabunku?

— Feliks spojrzał zdziwiony na księcia.

— Co mnie spowodowało, bym to uczynił? — powtórzył — chciałem ostrzedz księcia, nic więcej, bo niebezpieczeństwo jest wielkie, a dopełniwszy tego, odchodzę. Iwan i Petrowicz zabiliby mnie niezawodnie, gdyby spostrzegli, że mnie nie ma, i domyślili się jutro, żem ich rabunkowi przeszkodził. Zegnam więc księcia, a raz jeszcze przestrzegam, że to są ludzie okrutni i do każdej zbrodni gotowi.

Feliks pokłonił się i chciał odejść.

— Stój, chłopcze! — zawołał książę. — Pozostań tutaj! Ty, Pawle, biegnij na folwark i sprowadź kilku parobków, by w parku na rabusiów czekali. Ze czterech niech tu przyjdzie, to i będzie dosyć.

Stary sługa wyszedł. Feliks sam został z księciem.

— No, a teraz, mój chłopcze, pomówimy o tobie — zagadnął książę. — Jakiż jest twój stósunek z tym niedźwiedziarzem? Powiedz mi wszystko otwarcie i szczerze.

Feliks ramionami ruszył i odrzekł:

— Od lat wielu włóczy on mnie z sobą po świecie. Jak dostałem się do niego, tego nie pomnę. Nieraz, jak gdyby przez sen, przypomina mi się zamek jakiś, park piękny i jacyś dobrzy ludzie, którzy wielkie o mnie mieli staranie, którzy mnie kochali. Ale, czy to było prawdziwe, czy też tylko o tak szczęśliwym położeniu marzyłem, powiedzieć nie umiem.

— To bardzo jest nie dobrze, mój kochany! — książę głową pokręcił. — Zresztą i widać po tobie, że innego jesteś pochodzenia, czego dowodzi i twoje względem mnie postępowanie. Gdy niedźwiedziarz w mojej będzie mocy, to może i dowiemy się czegoś o rodzinie twojej i miejscu urodzenia. Ale jesteś głodnym zapewne, każę tobie co podać.

Książę zadzwonił. Ukazała się stara kobieta i kazał jej dla Feliksa przynieść poczęstne. Niezadługo przyniosła mu pieczeń na zimno, chleb, masło i butelkę wina.

Zgłodniały rzeczywiście Feliks pożywił się nieco.

Po chwili nadeszło czterech parobków, jak to książę był rozkazał. A Paweł oświadczył, że sześciu w parku blisko pałacu w gęstwinie na stanowisku zostawił. Książę dał im broń, ukrył ich w sypialni swojej, a sam z Feliksem w mieszkalnym pozostał pokoju.

— Więc o wpół do pierwszej mieli wyruszyć, jak to mówiłeś — zaczął książę znowu. — Teraz jest pierwsza. Mamy zatem jeszcze z godzinkę czasu. Potrzeba jednak światło zgasić, ażeby ich nie odstraszyć. Będą sądzili, że wszyscy śpią w najlepsze.

Swiatła zgaszono, a książę zasiadł z Feliksem na dużym parawanem, zkąd wszystko widzieć mogli, będąc niewidzianymi.

Krótko przed drugą posłyszano szmer jakiś w sieni, tuż przy pokoju, w którym zostawał książę z Feliksem. Zwolna drzwi otworzono i wsunęły się dwie postacie, w bladem świetle księżyca widome.

— Jesteśmy w miejscu i wszystko w porządku — szepnął Iwan Iwanowicz. — Tam na prawo są drzwi do sypialni. Zeby tylko dziad ten spał mocno.

— Czy śpi lub nie śpi, wszystko mi jedno! — odrzekł Petrowicz. — Gdyby się chciał bronić, lub krzyczeć, to i od czegóż nóż ostry. Zamilknąłby od razu na zawsze. Idźmy, Iwanie! Skarby nas nie miną.

Doszli z cicha na palcach do drzwi sypialni, otworzyli je ostróżnie i weszli. W chwilę potem usłyszano krzyk, wystrzał z pistoletu, upadek czegoś ciężkiego na posadzkę i głuche jęki. Książę zapalił świecę i pobiegł z Feliksem na miejsce walki. Petrowicz i Iwan leżeli skrępowani na ziemi. Twarz pierwszego krwią była oblana, bo wystrzelona kula zadrasnęła mu czoło. Gdy zobaczyli Feliksa, rzucali się wściekle, wydając przekleństwa, że aż zadrżał z przerażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lecznicę dla ludzi chorujących na suchoty. Dotąd zebrali 90 tysięcy marek. Budowa ma jednak 160,000 mrk. kosztować. Miasto Wodzisław ofiarowało grunt pod budowę i kawałek lasu.

Bytom. Z polecenia tutejszego sądu została w zeszły poniedziałek sprzedaną przez licytacyę flinta ściętego w styczniu rb. kłusownika Sobczyka. Flintę wraz z 23 nabojami nabył oberzysta Nowak z Tarnowskich Gór za cenę 288 marek. Na licytacyę przyjechał także Rumpel z Tworoga, który jak wiadomo, podstępnie Sobczyka do swego domu zwabił, związał i oddał w ręce władzom. Flinta Sobczyka kosztowała podobno tylko 90 marek nowa; z powodu jednak wielu nabywców na nią, (około 100) osięgnął fiskus tak wysoką cenę.

Królewska Huta. Jedną z najstarszych osób na Górnym Slązku jest prawdopodobnie wdowa Wąsik w Nowych Hajdukach. Liczy ona 105 lat. Pomimo tak podeszłego wieku chodzi jeszcze 2 razy w tygodniu do Lipin na targ i przynosi ztamtąd potrzebne do swego utrzymania zakupna.

Wiadomości ze świata.

Frankfurt n. M. Carogrodzki korespondent „Frankfurter Ztg.“ dowiaduje się z dobrego źródła, iż układy prowadzone obecnie przez mocarstwa z Portą, dotyczą częściowego zniesienia traktatu o Dardanelach. Sułtan pod wpływem Karatheodorego baszy ma się podobno skłaniać ku temu projektowi. Mocarstwa przyrzekają Turcyi zupełną nietykalność i gwarantują osobie sułtana wszelkie bezpieczeństwo, jeżeli zarządzenie to dokonanem zostanie bez poduszczenia mahometańskiego fanatyzmu i bez wystąpienia przeciw chrześcianom.

Fryburg. Najprzew. ks. Arcybiskup Roos umarł wczoraj rano.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza nazwiska całego szeregu osób, które otrzymały odznaczenie z okazyi odsłonięcia pomników w Westfalii.

Mannheim. Oficer Brüsewitz, który, jak wiadomo, zabił technika Siebmanna, został skazany na 4 lata fortecy i zwolnienie ze służby wojskowej.

We Włoszech zanosi się na nowy skandal, z którym ściśle jest związane nazwisko Bismarcka włoskiego, eksprezesa ministrów Crispiego. Pisma, jak „Gazzetta Piemontese“, „Secolo“ i inne donoszą, że aresztowany niedawno za złodziejstwo były kasyer miasta Palermo, Martinez, otrzymał przed rokiem krzyż komandorski orderu korony, za co zapłacił Crispiemu w formie łapówki poważną sumę 300,000 franków. Prasa antycrispijska rozpoczęła z tego powodu na całej linii kampanię przeciw byłemu prezesowi ministrów i serdecznemu przyjacielowi Bismarcka. Zwolennicy Bismarcka przypuszczają, że tenże wytoczy odnośnym gazetom proces o obrazę, dotąd jednak nie uczynił żadnego kroku w tym kierunku.

Rzym. Misya wysłannika papiezkiego monsignora Makarego do negusa Abisynii w sprawie uwolnienia jeńców włoskich, nie przyniosła dotąd żadnych praktycznych korzyści. Negus przyjmuje delegata papiezkiego z wielką czcią, o wydaniu wszakże jeńców dotąd nie myśli. Dla ulżenia doli jeńców polecił Leon XIII kardynałowi Ledóchowskiemu, aby na ręce monsignora Makarego wypłacił z funduszów Propagandy sumę 5000 lirów jako zapomogę, która będzie rozdana pomiędzy jeńców.

Paryż. Król grecki opuści stolicę Francyi w końcu tego tygodnia.

Bari. Księżniczka Helena czarnogórska wróciła na łono Kościoła katolickiego 21 bm. Po skończonych uroczystościach nastąpił wyjazd do Rzymu.

Z różnych stron.

Bochum. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie o polskiem nabożeństwie, które w niedzielę 25 b. m. przed południem odprawione zostanie w Bochum a po południu w Wiemelhausen.

Trewir. W przeszły czwartek wrócili Ojcowie Redemptoryści do swego tutejszego klasztoru. Jak długo jeszcze potrwa, aż rząd pozwoli na powrót OO. Redemptorystów do Bochum? Czas byłby wielki.

Wanne. Kolej elektryczna z Wanne do Bochum oddana onegdaj została do użytku.

Łódź. Przędzalnia Zimmermanna zgorzała onegdaj do szczętu.

Essen. W przeszłą niedzielę odprowadziło tutejsze Tow. św. Józefa ś. p. Kaspra Szymkowiaka na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarły osierocił żonę z trojgiem dziatek. Niech odpoczywa w pokoju!

Aurich. Jakiś oficer pokłócił się z gościnnym w lokalu tegoż i gościnnego dość niebezpiecznie pokaleczył.

W Berlinie utworzyło się nowe towarzystwo w celu ulepszenia odzieży niewieściej. Między innemi zamierza ono starać się o usunięcie z mody gorsetów. Cel to bardzo rozsądny i pragnąć należy, aby w interesie zdrowia cały rodzaj żeński zastósował się do dobrych rad rzeczonego towarzystwa.

Berlin. Gazety berlińskie donoszą o groźnych wykroczeniach, jakich dopuścić się miał oddział rekrutów alzackich, przeważnie Francuzów, transportowany koleją do pułków w głębi Niemiec. Na dworcu w Rasztatt podnieśli rekruci bunt otwarty, potłukli 118 szklanek do piwa i porozrzucali szkło po peronie. Napędzeni znów do wagonów potłukli wszystkie szyby, rzucali szklankami do przejeżdżającego pociągu pospiesznego, poodrzynali rzemienie u okien, pozrywali obwieszczenia i jednem słowem zniszczyli całe wnętrze wagonów. W drodze zatrzymali pociąg hamownicami wagonowemi. Na dworcu w Darmsztacie ustawiono na ich przyjęcie całą bateryę artyleryi a w Heidelbergu musiano uzbroić personal kolejowy dla obrony w rewolwery.

Tak opisują zajście to gazety niemieckie i widzą w tem wpływ uroczystości carskich we Francyi. Ogólnie jednakże rozpisują się o tem dosć spokojnie. Coby się natomiast działo, gdyby podobnych wykroczeń dopuścili się rekruci polscy?

„Die Ostmark“, miesięcznik wydawany przez spółkę HKT., przypomina w ostatnim swym numerze, że z dniem 2 października rb. ubiegło 20 lat, przewidzianych w ustawie o języku urzędowym jako termin, w którym władzom i urzędom wolno było posługiwać się w wyjątkowych razach językiem polskim. — W jakim celu wydrukowano to przypomnienie — zbyteczne wyjaśniać.

Wystawa w Sztockholmie. Na wiosnę roku 1897 zostanie w stolicy Szwecyi otwartą skandynawska wystawa sztuki przemysłu. Przygotowawcze roboty do tej wystawy już są na ukończeniu.

Pożyteczne wiadomości.

Nowy ważny wyrok sądowy zapadł co do wzajemnych stosunków gospodarzy domów i lokatorów. Pewien berliński właściciel domu zamierzał zaprowadzić w całym domu kuchnie i oświetlenie gazowe. Jeden z lokatorów oparł się temu, wskutek czego właściciel domu odwołał się do sądu, uzasadniając skargę swą tem, że lokator jest zobowiązany na mocy kontraktu zezwolić na taką zmianę, ponieważ właściciel zastrzegł sobie w kontrakcie prawo do zmian budowlanych. W dwóch atoli instancyach został ze skargą tą oddalony, ponieważ, jak wywodził sąd, zastrzeżone to kontraktowe prawo odnosi się tylko do zmian budowlanych po za mieszkaniem, nie zaś w mieszkaniu samem. Na takie wewnętrzne zmiany lokator podczas trwania kontraktu przystać nie potrzebuje.

Rozmaitości.

Kto jest wewnętrznym nieprzyjacielem Niemiec? Działo się w czasie zaprzysiężenia rekrutów marynarki w Kilonii — — czytamy w „M. N. N.“ — gdzie cesarz Wilhelm do młodych obrońców ojczyzny wygłosił mowę, w której ich przestrzegał przed zewnętrznymi i wewnętrznymi nieprzyjaciółmi. Następnie rozmawiał z niektórymi rekrutami, przyczem jeden z nich, silnie zbudowany mężczyzna, bardzo mu się spodobał. Zapytał go, zkąd pochodzi, na co otrzymał odpowiedź w czystem narzeczu górno-bawarskiem: „Z Miesbach, najjaśniejszy panie!“ Cesarz badał go następnie, czy dobrze zrozumiał kogo miał cesarz na myśli, mówiąc o „zewnętrznych“ nieprzyjaciołach? „Rosyan, najjaśniejszy panie!“ — brzmiała odpowiedź — „Kogo zaś przez „wewnętrznych“ nieprzyjaciół? — „Prusaków, najjaśniejszy panie?“...

Coby to się działo, gdyby to polski rekrut był odpowiedział cesarzowi?!!

Nabożeństwo polskie w Bochum

będzie w przyszłą niedzielę **25-go bm. przed poł. o godz. 9** w kościele klasztornym.

Nabożeństwo polskie w Wiemelhausen

będzie w przyszłą niedzielę **25-go b. m. o g. wpół do 4-tej po południu.**

Sposobność do spowiedzi św. w Bochum

w kościele klasztornym będzie w przyszłą sobotę 24 bm. po południu, w niedzielę 25-go b. m. z rana i w poniedziałek 26-go b. m. do południa.

Wiadomości kościelne.

W 22 niedz. po Swiątkach, dnia 25 października o godz. $3^1/_2$ po poł. nabożeństwo Różańcowe w Kolonii, — reszta jak powyżej. Ks. Leichert.

W Elberfeldzie odprawione zostanie nabożeństwo polskie w drugą niedzielę listopada, tj. 8 r. b. o zwykłym czasie. Członków istniejącego tam towarzystwa zachęcam do odprawienia wspólnej Komunii św. Sposobność do św. spowiedzi będzie wieczorem w sobotę 7 listopada i z rana rychło dnia 8 listopada. *Ks. Leichert.*

Kontrole jesienne.

Dla miasta i obwodu („amtu“) Wattenscheid w sali gościnnego Teodora Ahlmanna w Wattenscheid przy ul. Vödestr.

3 listopada o g. 9 przed poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 1890.

3 listopada o g. 10 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

3 listopada o godz. $11^1/_2$ przed poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894, 1895 i dla młodszych, wszystkich superrewidendów, oraz dla tych, którzy w czasie od 1 kwietnia do 30 września roku 1884 wstąpili.

Dla obwodu Ueckendorf w sali gościnnego Börste w Ueckendorf.

4 listopada o godz. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889, 1890 i 1891.

4 listopada o g. $10^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1892, 1893, 1894, 1895 i dla młodszych, wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1884 r. wstąpili.

Dla miasta Gelsenkirchen w sali „Germania“ gościnnego Baumeistra, przy ulicy Hermannstr.

5 listopada 1896 r. o godz. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 1890.

5 listopada o godz. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

5 listopada o godz. $11^1/_2$ dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894 i 1895 i dla młodszych, wszystkich superrewidendów, oraz wszystkich, którzy w czasie od 1-go kwietnia do 30-go września 1884 r. wstąpili.

Dla obwodu Schalke w sali gościnnego Eversloh, Wilhelmsgarten.

6 listopada o godz. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889, 1890 i 1891.

6 listopada o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1892, 1893, 1894, 1895 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidendów, i dla tych, którzy w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1884 roku wstąpili.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

„Wiarus Polski“ Bochum.

Należytość trzeba przesyłać równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für November u. December und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pf. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. .... 1896.

10% **rabatu**

udzielamy aż do naszej przeprowadzki przy wszystkich bez wyjątku zakupnach,

pomimo już bardzo tanich cen.

Polecamy przeto naszym szanownym odbiorcom, aby nadarzającą się korzystną sposobność wyzyskali do korzystnego zakupna, ponieważ się ona drugi raz ledwie nadarzy.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft podaje do wiadomości swym członkom, iż dnia 25-go października jest **kwartalne i miesięczne posiedzenie** o godz. 4-tej. Członkowie winni się stawić jak najliczniej, gdyż będą ważne sprawy przedłożone. Rewizorowie kasy winni się stawić o 2-giej godz.

Posiedzenie zarządu jest o godz. 2-giej. Członkowie zarządu winni się stawić punktualnie. O liczne zebranie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid donosi swym członkom, iż wymarsz na rocznicę Towarzystwa błog. Bronisławy w Wiemelhausen odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 25-go października o godz. wpół do 2-giej po południu z sali posiedzeń. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom w całej okolicy, iż w piątek, sobotę i w niedzielę jest sposobność do spowiedzi św. W niedzielę jest polskie nabożeństwo, a potem odbędzie się posiedzenie naszego towarzystwa. — Zarazem nadmieniamy, iż nasz przewodniczący za urząd podziękował, dla tego upraszamy, aby wszystkie listy tyczące Towarzystwo św. Józefa adresować: J. Jensch w Ewing, Lindenhorsterstr. 54.

Zarząd.

Tow. polsko-katolickie św. Józefa w Horsthausen podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 25-go października odbędzie się **zwyczajne zebranie** o godzinie 4-tej po nabożeństwie, ponieważ będzie mowa o chorągwi, czapkach i oznaczkach towarzyskich. O jak najliczniejszy udział członków prosi

Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen obchodzi w przyszłą niedzielę dnia 25-go października

2-gą rocznicę swojego istnienia,

na którą ponownie wszystkie polsko-katol. Towarzystwa serdecznie zapraszamy. Uroczystość rozpocznie się w sposób następujący: Towarzystwa winne się stawić o godz. 3 na salę posiedzeń p. Schmidta przy kościele, o wpół do 4-tej pochód do kościoła na polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie udamy się w pochodzie na czele muzyki p. Kuika z Herne na salę p. Seiera, gdzie się odbędzie dalsza zabawa. Zabawa będzie urozmaicona mowami, deklamacyami, śpiewem i odegrany będzie teatr, wesoła sztuka pod tyt.: „Felczer w małem miasteczku“ i religijne przedstawienie „Hermenegild“, czyli męczennik za wiarę katolicką. Teatr rozpocznie się o godz. wpół do 7-mej. Karty wstęne dla członków tow. kosztują 30 fen., nieczłonkowie płacą 50 fen., przy kasie 75 fen. Towarzystwa zapraszamy z chorągwiami i pałaszami. Ufamy w miłość braterską, że nam szanowne Tow. nie odmówią swej obecności.

Zarząd.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom wysełamy na żądanie na rachunek.

Dla mężczyzn

ubrania i paletoty podług miary.

Dla niewiast

materye wszelkiego rodzaju, bielizna płócienna, materye na pościel itd. jako też

dla nowożeńców

wyprawy oddaje się uczciwym osobom prywatnym i urzędnikom za odpłatą 3 do 6 miesięczną. Mający chęć zakupna zechcą się zgłosić pod adr.: **P. B. 150** do ekspedycyi tejże gazety.

Miód.

Najlepszy miód w puszkach blaszanych 9 funtów franco za 4,80 mr. 60 jaj świeżych, wielkich, dobrze zapakowane 3,50 mr. Pierze białe jak śnieg, miękkie jak puch, drobno darte 2,25 mr. do 2,50 mr., niedarte 1,25 do 1,50 m. Próby wysyłam franco.

S. L. Müller, jun.,
Buczacz (Oestr.)

Prośba!

Ktoby wiedział gdzie się znajduje **Stanisław Klubś** zechce mi donieść pod adresem Ł. P. 100 do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum. Za fatygę wynagrodzę.

Kalendarz Maryański, Katolik oraz różne książki poleca
W. Józefoski
w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kosule normalne 60, 80, 1,12 mr.
Kaftaniki dla mężczyzn 60, 68, 75 fen. itd.
Kaftaniki dla kobiet 47, 50, 65, 1,00 mr.
Gacie dla mężczyzn 60, 68, 75, 90, 1,00 mr.
Majtki dla kobiet i dzieci od 33 fen. począwszy.
Czysto wełniane czarne **pończochy dla dzieci** 25, 30 f. itd.
Szkarpety 23, 25, 58, 65, 75, 92 fen. itd.
Kołnierzyki dla mężczyzn od 19 fen. począwszy.
Półkoszulki od 20 f., wielki wybór czarnych półkoszulków.
Chustki do nosa obrąbione białe 10, 16, 30, 35, 39 fen.
Trykotowe, wełniane i glansowe **rękawiczki** jak najtaniej.
Koszule (tz. bieber) dla mężczyzn, tylko dobrej jakości i dobrze szyte 95, 1,35 mr.
Wielki wybór **chustek wełnianych i jedwabnych.**
Gorstey od 50 fen do najlepszych.
Fartuchy dla dzieci od 19 fen. począwszy.
Fartuchy ozdobne od 9 fen. począwszy.
Czarne fartuchy dla kobiet 55, 58, 75, 88 f. itd.
Spodniki dla dzieci od 40 fen. począwszy.

W oddziale towarów modnych polecamy wielki wybór eleganckich ale tanich **kapeluszy dla kobiet i dzieci** i zapraszamy do łaskawego obejrzenia bez zmuszania do kupna.
Formy, pióra i inne artykuły modniarskie bardzo tanio.
Czapki wełniane dla kobiet, chłopców i dzieci niżej wartości.

Szanownym odbiorcom zwracamy koszta podróży koleją elektryczną i żelazną.

Wszelkie artykuły dla noworodków.
Wianki i zawoje do ślubu.

Siostry Elkeles
(Geschw. Elkeles)
Gelsenkirchen przy ul. Bochumer Str. 60.

Kalendarz Maryański

na rok 1897.

Dorocznika tego są dołączone dwa obrazy kolorowe przedstawiające
Najśw. Serce P. Jezusa i portret św. Wojciecha
i dwukolorowy kalendarz ścienny.

Oprócz tego rocznik 1897-my jest nadzwyczaj hojnie wyposażony i urozmaicony. Piękne obrazki zdobią zajmujące i pouczające powieści, zabawne humoreski, i wesołe żarciki.

Cena 60 fenygów, z przesyłką 70 fenygów.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

S. Lewin, Bochum, Bongardst. 26.

Największy i najtańszy skład ubrań dla panów i chłopców.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.
Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.
Szuwałówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.
Ubrania dla chłopaków od 5 mr. począwszy.
Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.
W składzie naszym mówi się po polsku.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.